

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 26 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ke-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c^t Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
cają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko - katolickie: Dnia: Edwarda kr. Jutro: Kaliksta pap. Poitrze: Teresy i Jadwigi	Grecko - katolickie: Pok. P. B. Kypryjana Jap. Dyonyza.	REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jele- nie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i parawy, jaszczki, cietrzewie i głuszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 22 m. Zachód „ o 5 g. 08 m. Barometer 763. Pogoda zmienna.
---	--	---	--	---

Krok obronny Czechów.

Z wyjątkiem sześciu młodoczechów (Gregr, Vasaty, Engel, Lazański, Kaunitz i Blažek), którzy na własną rękę prowadzą kampanję przeciwko p. Gautschowi, cały klub czeski wniósł onegdaj zraz na pierwszym posiedzeniu Izby poselskiej interpelację „do ministerstwa“, a zatem do całego gabinetu, żądając wyjaśnienia co do zwijania szkół średnich w krajach czeskich i odmawiania dalszej ich organizacji nawet tam, gdzie gminy składają na to ofiary.

Adresowanie interpelacji do całego gabinetu nastąpiło wskutek faktu, że z rozporządzeniami p. Gautscha jednoczy się do niepodzielnej ręki całe ministerstwo hr. Taaffe'go, i stawia poniekąd kwestję gabinetową.

Interpelację wniesiono bez porozumienia się z komitetem wykonawczym prawicy, ponieważ widocznie nie miano zaufania do żywiłów, z których się on składa. Reprezentacja polska bowiem „stoi przy ministerstwie“, Słoweńcy z ciężkim sercem milczą pod ministerjalnym sztandarem swojego Hohenwartha, a klerykałne i reakcyjne zastępy Liechtensteina i Lienbachera zacieśniają ręce na każdy cios zadany szkole świeckiej, błogosławiąc p. Gautscha za przychylne traktowanie zakładów jezuickich w Chyrowie, podwyższenie czesnego itp.

Co więcej — za ministrem oświaty grupuje się już od kilku miesięcy zjednoczona lewica centralistów niemieckich, która w nim upatruje „swego“, ponieważ gromi Czechów.

Do ataku stanęli więc tylko Czesi sami jedni w obronie własnej — a bez względu na rozmaite utylitaryzmy i na strachy przed centralistami, którzy jak zwykle zaciętrzewieni w wiatrakowej walce o zagrożoną niby niemieckość zapominają, że tym razem mimo sławionego swego liberalizmu, znajdują się na jednej linii z legionami wsteczników, — zapominają, że kasowanie szkół średnich tudzież podwyższenie podatku za naukę, dotknęło także szkoły w krajach niemieckich, podobnie jak w słoweńskich, włoskich i polskich, i że naturalna loika, loika nie zamącona walką narodowo-partijną, loika kierująca się jedynie zasadami cywilizacji nakazywałaby raczej całą siłą poprzeć opozycję Czechów.

Niestety względy i względziki, namiętności i urojone obawy dyktują inaczej, pętając zasady, a zwycięstwo odnosi prąd reakcyjny, niepowstrzymanie ogarniający wszystkie stosunki.

Wobec tego jedni tylko Czesi mogą sobie powinszować konsekwencji i wytrwałości. Gdyby w radzie państwa nie było klubów takich, jakie są, a natomiast gdyby tam istniały kluby oparte na zasadach walki postępu ze wstecznictwem — Czesi w dzisiejszej swej kampanji mogliby liczyć na ogromną większość, a nie tylko na szczupłe gronko demokratów niemieckich (Kronawetter). Niestety konfiguracja stronictw opiera się tam na zasadzie walki narodowościowej. Sami Czesi w interpelacji swej zajmują stanowisko wyłącznie narodowościowe — z gruntu mylne, bo rozporządzenia p. Gautscha nie miały na celu żadnej specyficznej narodowości, ale są skierowane zasadniczo przeciwko szkołom średnim wogóle bez różnicy, czy to szkoły czeskie, słoweńskie, polskie lub niemieckie.

Czechom należało tedy z ogólnego stanowiska

głos podnieść, a byłiby zawstydziili wszystkich swoich „przyjaciół“ politycznych i wrogów. Gdy się niestety stało inaczej, gdy ze sprawy ogólnej zrobili specyficznie czeską — atak ich stracił od razu siłę decydującą, a zainteresowany gabinet pozbył się kłopotu. Znowu tedy mała nauka na przyszłość.

Zakład narodowy im. Ossolińskich.

Dzisiaj w południe odbędzie się uroczyste doroczne posiedzenie, na którym dyrekcja zakładu złoży sprawozdanie z czynności swoich za rok ubiegły. Z udzielonego nam uprzejmie sprawozdania, wyjmujemy następujące szczegóły:

Przedewszystkiem z zmian zaszłych między osobami, pracującymi około zakładu, należy zanotować, iż po śmierci śp. Marcellego Madeyskiego, kuratora zakładu, objął syndykat zakładu dr. Henryk Szydłowski.

Z prac zarządu bibliotecznego podnieść należy, iż katalog rękopisów i katalog realny druków postąpiły już znacznie i trzeci tom ich zostanie niebawem oddany do użytku publicznego. W dziale numizmatycznym zajmował się dyr. Kętrzyński dalszem inwentaryzowaniem i porządkowaniem monet polskich i doszedł w zmuudnej tej pracy do czasów Zygmunta III.

Co do stosunku zakładu do świata naukowego i publiczności, zaznacza sprawozdanie, że ofiarność publiczna nieustalała wiele cennych darów przeszło w zbiory biblieczne.

W ostatnim roku przybyło kilka ofiar bardzo cennych, między temi nie życzący sobie być wymienionym obywatel, przysłał w depozyt 10 tomów w rękopisie źródeł do panowania Stefana Batorego, gromadzonych niegdyś przez Rykaczewskiego a mieszczących w sobie prócz rzeczy drukowanych także odpisy z ces. biblioteki w Paryżu i British Muzeum, ze zbiorów ks. Czartoryskich, Kurnickich i innych. Dalej, p. Andrzej Lipus z Gródka nadesłał rękopis Jana Tomasza Józefowicza pt. „Leopoliensis archiepiscopatus historia ab anno 1614“. Jest to jeszcze jedna redakcja dzieła, posiadanego już przez zakład w zbiorze rękopisów a znanego publiczności tylko z niezupełnego przekładu Piwockiego.

Z innych darów wymienić należy fragment rękopisu z w. XV, zawierający prawo magdeburskie, dar p. Semenika z Bieca i szereg listów Narcyzy Żmichowskiej, dar panny Wańczarowskiej we Lwowie.

Stosunki z innymi zakładami naukowymi utrzymują się zawsze przez wysyłanie i zamianę publikacji i wypożyczanie wzajemnie dzieł naukowych.

O wroście zakładu świadczą najlepiej cyfry. Inwent rz dzieł drukowanych wzrósł do t. 83.900, dubletów do 6960, rękopisów 3203, rycin 24.630, monet i medali polskich 8.21, suma zaś wszystkich monet wynosi 23.544.

W przeciągu roku wydano w pracowni naukowej 2391 czytelnikom 718 rękopisów, 5896 dzieł, 11.906 tomów. W czytelni przeznaczonej dla młodzieży i szerszej publiczności było czytających 13.982, czyli przez 223 dni, przez które dla publiczności była otwartą, wypada na dzień 62 osób.

Pozwolenie wypożyczania książek do domu miało 244 osób, które wypożyczyły 4793 dzieł i 20 rękopisów.

Muzeum zakładu spełnia swoje zadanie należycie i jest licznie odwiedzane. Zbiory jego powiększyły się nieznacznie, ale o kilka przedmiotów bardzo cennych, pochodzących częścią z darowizny, częścią z kupna.

Muzeum zwiedziło w przeciągu ostatniego r. 2250 osób. Zbiór motyli nie wchodzący w zakres właściwy zakładu, został sprzedany uniwersytetowi za 600 zł., gdzie znajdzie pomieszczenie dla nauki korzystniejsze.

Stan majątkowy zakładu wynosi: Dochody w 1886 r. 27.061 zł. 49 ct., wydatki 25.622 zł. 9 ct. Ogólny majątek w nieruchomościach i zbiorach wynosi 502.308 zł. 80 ct., w gotówce 6083 zł. 54 ct., w papierach 202.369 zł. 37 ct.

Na tem miejscu należy nam wyjaśnić kwestję funduszów zakładu narod. im. Ossolińskich, o których mylnie między najszerszą publicznością panuje mniemanie. Fundator zakładu Jerzy Ossoliński nie zapisał, jak ogólnie mniemają, całego majątku zakładowi, lecz córce swojej wydanej za Broniewskiego i tylko dochód roczny 7000 zł. z dóbr swoich (18 wsi) zabezpieczył ufundowanemu przez się zakładowi. Doliczywszy do tego dochód nie wielki z czynszów gmachu, w którym zakład się mieści i przychód z drukarni, dochód ogólny wynosi niespełna 30.000 złr., z których zakład wszelkie wydatki administracyjne pokryć musi. Wobec tego na zbiory naukowe, na pomnożenie ich, pozostaje kapitał bardzo niewielki i rozszerzanie biblioteki i czytelni takie, jakie leżałoby w interesie publicznym nie może mieć miejsca, mimo najusilniejszych starań zarządu. Wobec tego wszelkie dary publiczności bywają dla zakładu bardzo pożądane.

Ankieta gminna.

W Wydziale krajowym rozpoczęły się wczoraj na nowo obrady nad reformą ustawy gminnej. Zebrany na podstawie odpowiedzi Wydziałów powiatowych i starostw materiał do reformy gminnej, zestawiony i drukiem ogłoszony z polecenia Wydziału krajowego przez p. o. sekretarza ankiety Dra Witolda Lewickiego, jest bardzo obfity i odda niezaprzeczenie cenne usługi tak w obradach ankiety, jak i w przyszłych obradach Sejmu nad sprawą ewentualnej reformy naszego ustawodawstwa gminnego. Materiały te doręczono nam dopiero onegdaj.

Tabelaryczne zestawienie odpowiedzi Wydziałów powiatowych i Starostw na pytania, zawarte w znanym kwestjonarzu Wydziału krajowego, poprzedza wstęp pióra p. Lewickiego. W wstępie tym, podzielonym na 5 działów, podaje autor najprzód przebieg całej sprawy od postawienia w zeszłorocznej sesji sejmowej przez posłów Fruchtmanna, Wasilewskiego i Rozwadowskiego wniosków, domagających się, aby Wydział krajowy zbadał, czy jest potrzebną reforma urzędzeń gminnych, aż do podania wyników tych badań. Rozdział następny poświęcony jest zestawieniu w pewne grupy ogólnych uwag o potrzebie reformy gminnej, które to uwagi Wydziały powiatowe — lecz niestety tylko w mniejszej połowie — Wydziałowi krajowemu nadesłały.

Mianowicie dwa wydziały powiatowe bez bliższego określenia, co przedsięwziąć wypada, stwierdzają, że tak dłużej trwać nie może, jak obecnie jest w gminach. Sześć przemawia za utworzeniem gmin zbiorowych bądź z włączeniem, bądź z wyłączeniem obszarów dworskich. Trzy

wydziały oświadczają się za utworzeniem okręgów gminnych, a trzy za utworzeniem, jak je autor nazywa, pisarzy gminnych i wzmocnieniem nadzoru nad pisarzami gminnymi. Również 5 innych wydziałów powiatowych skarży się na pisarzy gminnych, upatrując w braku zdolnych i sumiennych pisarzy największą przeszkodę w lepszym ukształtowaniu stosunków gminnych. Cztery wydziały nie czują potrzeby zmian w dotychczas obowiązującej ustawie gminnej, a powody zaniedbania w wykonywaniu sądownictwa i przestrzeganiu policji o bezpieczeństwie publicznym, upatrują w niedostatecznym wykształceniu u członków zwierzchności gminnych i w braku funduszy na zorganizowanie odpowiednich sił pisarskich i służby policyjnej. Jeden wydział powiatowy przemawia za nadaniem prawa egzekutywy wydziałom powiatowym, a jeden żąda wyraźnie, aby wydziałom powiatowym w Galicji przyznana została pewna egzekutywa, podobna do tej, jaką posiadają wydziały powiatowe bukowińskie na podstawie § 67 ustawy o reprezentacji powiatowej w księstwie Bukowińskim z dnia 12. grudnia 1869 roku.

Ciekawe postanowienie 3. ustępu tego paragrafu pozwalamy sobie dosłownie przytoczyć. Brzmi on:

„Zum Vollzuge der Ordnungsstrafen sowohl auch derjenigen Erkenntnisse oder Verfügungen durch welche der Bezirksausschuss einzelnen Gemeinden, Körperschaften und Personen innerhalb seines Wirkungskreises, Kraft der bestehenden Gesetze Geld oder andere Leistungen auferlegt, stehen dem Bezirksausschusse diejenigen Rechte zu welche den landesfürstlichen Behörden durch die kaiserliche Verordnung vom 20 April 1854 R. G. 13. Nr. 68. § 2, 3, 5 eingeräumt worden sind. Hierbei hat der Bezirksausschuss selbstständig ohne Mitwirkung der politischen Bezirksbehörde vorzugehen; reichen die ihm zu Gebote stehenden Mittel nicht aus, so hat er sich an die politische Behörde um Assistenzleistung zu wenden.“

W następnych rozdziałach daje autor w ogólnych rysach pogląd na zasady ustroju gminnego obcych prawodawstw specjalnie angielskiego, francuskiego, niemieckiego i Królestwa Polskiego, tudzież na ustawodawstwo gminne austriackich krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych.

Do pracy tej dodane są jeszcze statystyczne wykazy gmin według ludności i opłacanego podatku, sporządzone przez kraj. biuro statystyczne pod redakcją prof. dra Tadeusza Pilata. Mianowicie obejmują dołączone tablice: wykaz gmin powiatami według ludności; wykaz gmin według opłacanych podatków bezpośrednich, przypisanych

do poboru w zeszłym roku; imienny wykaz gmin w których podatki bezpośrednie wynoszą mniej niż 300 złr.; spis imienny gmin z ludnością niżej 200 głów i wreszcie spis miast z ludnością wyżej 10.000 mieszkańców. Miast takich jest 18.

Wreszcie dołączone są do powyższej broszury uchwały ankiety ściślejszej, powzięte na posiedzeniach 6-8. czerwca b. r.

Z izby sądowej.

Lwów, 12. października. (Na wyjazd do Ameryki.) Markus Leib dw. im. Berg liczy lat 27, jest żonatym i ojcem czworga dzieci, z zawodu jest szklarzem, rozumie się jednak bardzo dobrze przytem, jak rozprawa wykazuje, na handlu, zwłaszcza weksłami.

Berg ma szwagrową Jentę Strang, mieszkającą koło Szczerca. Dowiedziawszy się, że szwagrowa posiada kilkaset złr. gotówką, namówił ją do ulokowania ich na dobry procent u Chaima Kriegera, zamożnego kupca i uczciwego człowieka, mieszkającego w Gródku. Strangowa zgodziła się na to, Berg zabrał pieniądze i ulokował je na 10 proc. z wekslem z datą Gródek 5. stycznia 1887 r., opiewającym na 350 złr., płatnym w 6 miesiącach, opatrzonym podpisem Chaima Kriegera. Przy tej manipulacji nie wspominał jednak Berg Kriegerowi, że pieniądze są własnością cudzą, lecz podał siebie jako pożyczającego.

W kwietniu bież. roku znikł Berg z Gródka, i Strangowa dowiedziała się ku swojemu zdziwieniu, że Krieger pieniądze Bergowi zwrócił, a weksel, będący w jej posiadaniu, jest fałszywym. Berg zatem podsunął Strangowej weksel fałszywy, a zatrzymawszy u siebie prawdziwy, Kriegerowi po odebraniu 350 złr. z procentami go zwrócił.

Berg umknął z Gródka, dążąc na Hamburg do Ameryki. Już port opuścił i czuł się bezpiecznie, zostawiwszy daleko weksle, Strangową i Kriegera, gdy fatalny telegraf przyniósł rozkaz aresztowania podróżującego za cudze pieniądze, i Leib Markus Berg ujrzał się w więzieniu.

Oskarżony przyznaje, że pieniądze od Kriegera odebrał i weksel prawdziwy mu zwrócił i tłumaczy się, że pieniądze te były mu potrzebne na wyjazd do Ameryki, przeczy jednak, jakoby weksel, będący w ręku Strangowej, sfałszował. Oskarżony poddaje myśl tę przyjacielowi, niejakiemu Jąkowskiemu Steinbergowi, który go do wyjazdu do Ameryki nakłaniał. Ów Steinberg, bawiąc obecnie w Ameryce, zdaniem oskarżonego, zrobił mu przyjacielską usługę, i prawdziwy weksel Strangowej wykradł, a fałszywy podsunął. C. k. prokuratorja nie chce jednak w poświęcenie to wierzyć i nie wątpi, że ów Steinberg i Berg są identyczną osobą, tembardziej, że znawcy sądowi orzekli, że weksel fałszywy jest pisany ręką oskarżonego.

Skutkiem zatwierdzającego werdyktu ławy przysięgłych został Berg skazany na rok ciężkiego więzienia. Ck. prokuratorja zastępował dr. Sumper, bronil oskarżonego dr. Błażejowski. Rozprawie przewodniczył radca Finkel.

Sambor 11 października. (Opór przeciw ustawie drogowej). (C. d.)

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchiwało oskarżonych, dalej świadków, a wreszcie odczytano akta. Rozprawa trwała 5 dni. Wszyscy oskarżeni zaprzeczali swą winę, oświadczając po większej części, że robili tylko to, co wszyscy członkowie gminy, a jeżeli świadkowie zeznali na nich co więcej, to raczej ze złości lub z gniewu. Samej ustawy drogowej oskarżeni prawie nie dotykali przy rozprawie, prowadząc swą obronę w ten sposób, że nie występowali przeciw ustawie, nie buntowali się przeciw niej, ale tylko nie wiedzieli, po co to gminy połączono z dworami, po co wójtowie mają przedkładać spisy opatrzone pieczęcią gminną i podpisem wójta, po co mają być wydawane kwity itp. Wszędzie mówiono, że idzie tu o pańszczyznę. Głównie szło gminom o to, by wójtowie nie podpisali spisów włościan zobowiązanych do prestacyi, bo jakby podpisali, toby znaczyło, że gminy to przyjmują, a doświadczenie nauczyło ich, że „co podpiszesz piórem, tego nie wyciągniesz i wołem“. Gminom szło tylko o to, by wstrzymać przeprowadzenie nowej ustawy drogowej, dopóki się nie wyjaśni, czy to panowie tak uczynili i czy o tem wie Najjaśniejszy Pan. W tym celu na zjeździe wójtów w Tuligłowach uchwalone było wysłać deputację do cesarza.

Początek ruchu wyszedł z mazurskiej wsi Tuligłów, chociaż swoją drogą wszędzie po wsiach niezależnie od Tuligłów zapanował był niepokój, już w powietrzu wisiła mara pańszczyzny. Tylko potwierdzenie strasznej wieści wyszło z Tuligłów.

Tamtejsi gospodarze Józef Wojtanowski i Kazimierz Wandziej poszli do zarządcy dóbr p. Lubina Grodzkiego, poradzić się go w sprawie nowej ustawy drogowej, a wyszedłszy od niego roznieśli wieść, niby to on powiedział im, że ponieważ wedle nowej ustawy prestacje w naturze można wykupić pieniędzmi (w pow. Rudeckim, ustanowiono cenę 25 ct. za dzień pieszej roboty szarwarkowej), to jeżeli gromada chce, to dwór może wziąć na siebie odbywanie robót szarwarkowych, a za to gmina będzie robić dworowi 4 dni od numeru na pańskim lanie.

Prócz tego pisarz dworski w Tuligłowach, wypłacając dziewczętom za robotę, gdy te dopominały się podwyższenia płacy, rzekł: Bierście, co

1)

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

I.

W piękny wiosenny czwartek roku pańskiego 1874, dwóch mężczyzn, siedzących w jednym z najwyższych okien długiego budynku szpitalnego, wyglądało ciekawie na ulicę.

Młodszy siedział bez surduta paląc fajkę, wsparty o framugę okna; znajdował się on u siebie, gdyż w szpitalu były mieszkania przeznaczony dla internów i on po świetnym złożeniu egzaminów przed sześciu miesiącami objął był właśnie tę po. idę.

Był to piękny młodzieniec i mimo pewnego zaniedbania dystyngowany w manierach swoich. Miał duże czarne oczy i bladą cerę, co w obec romantycznych przedstawicieli płci niewieściej wiele interesującym go czyniło.

Drugi, stojący obok niego i niepalący, był to mężczyzna lat czterdziestu, wysoki, mizerny i suchy; miał twarz kościstą i długie rozdzielone na dwie części olbrzymie nastroszone wąsy, przystrzyżone a la Wiktor Emanuel. Miał na sobie obcisły surdut czarny, krojem wojskowym zrobiony, na głowie kapelusz z szerokim rondem odwiniętym w górę.

Gdyby nie poczciwość i szczerść, które widać było z tej twarzy możnaby go było wziąć za jednego z dawnych agentów bonapartystowskich, z czasów intryg, które po rewolucji 1848 r. dały tron Francji Napoleonowi III. w 1851 r.

Był to czystej krwi bretończyk i jakkolwiek

baron, lecz bez baronii, mało przywiązywał wagi do swego tytułu; nazywał się Mederyk-Yves-Conan de Mériadec.

Intern, Albert Daubrac, rodem z Agen, był jak wszyscy gaskończy, roztropny, ambitny i mało do marzeń bezcelowych skłonny.

Przyjaźń jednak powstaje z kontrastów, to też mimo różnicy wieku i charakterów, ci dwaj ludzie mówili sobie po imieniu i kochali się szczerze.

— Patrz — zawołał intern — anioł dzwonnicy przechodził przez plac. Zkąd ona z tym koszykiem wraca? Aha! już wiem... z targu na kwiaty. Niesie pewno mnóstwo lewkonij.

— Ta młoda dziewczyna, która idzie ku katedrze? — zapytał Mériadec.

— Tak, ta która ma szkocką narzutkę na ramionach i chusteczkę na jasno blond włosach. Czy w twojej Bretanii widziałeś kiedy tak piękne włosy? Takie śliczne dziewczęta nie rodzą się na prowincji, wyrastają one w Paryżu, w mieszkaniach odzwrotnych...

Mériadec wyjął z futerału lornetkę, którą na wzór angiłków w podróży, zawieszoną miał na rzemyku, skierował ją na osobę, na którą wskazywał Daubrac i rzekł z przekonaniem:

— W istocie przesłizna! Twarz iście Madonny. Dlaczego nazywasz ją aniołem dzwonnicy?

— Ojciec jej jest dzwonnikiem przy kościele Notre-Dame i zarazem dozorcą wież. W tutejszej dzielnicy zowią ją jeszcze boginią placu. Ja wolę przydomek, jaki jej nadałem. Mniej to poetyczne, ale za to dosadniejsze!...

— Czy ty jesteś jej ulubieńcem?

— Ona ulubieńców nie ma. Mądra to dzie-

wczyna... a przytem enotliwa!... Mieć lat dziewiętnaście i ani cienia plamki na sobie, być wzorem niewinności... to coś warto... co?

— Tembardziej zasługuje to na uznanie, że prawdopodobnie bogatą nie jest.

— Tyle tylko posiada, ile sama zarobi, a trudni się wyrobem sztucznych kwiatów. Ojciec Verdiere niegdyś wojak, przepija sumiennie swoją pensję, a córce swojej Rózi nie daje ani grosza na ubranie... Zdaje mi się nawet, że i utrzymywanie starego na jej cięży kieszeni...

— Więc mieszka z ojcem?

— Naturalnie. W wieży Północnej, o kilkadziesiąt schodów po nad poziomem ziemi. Mieszkanie jej to klatka kamienna, w której gdybym posiedział dwadzieścia cztery godzin, dostałbym na pewno spleenu, a ona przez cały dzień śpiewa... i wesola jest jak ptaszek. W tej chwili właśnie wchodzi do swego mieszkania.

— Szkoda — szepnął don Mériadec. — Z taką przyjemnością patrzyłem na nią.

— Założyłbym się — zawołał Daubrac — że marzysz już o tem, jakby ją ustrzedz od napadów tych, którzyby czyhać chcieli na jej cnotę. Ale ona ciebie nie potrzebuje. Sama siebie doskonale obronić potrafi. Wstrzymaj się zatem w zapalach błędny rycerzu i przyznaj lepiej, że z okna mego pokoju można mieć czasem przyjemny widok.

— Lepiej co prawda można tu się zabawić jak z mego okna, które wychodzi na ulicę Cassette, po której nigdy nikt nie chodzi.

— To też dlaczego tam mieszkasz? Tutaj widok co chwilę się zmienia. Patrz! widzisz tę parę, która przechodzi teraz około kościoła. Dwójka kochanków, jestem tego pewny i to kochan-

wam się daje, bo na przyszły rok będzie robić za darmo i jeszcze kije brać będziecie". Przy rozprawie jednak p. Grodzki pod przysięgą zeznał, że nie podobnego nie mówił. Była mowa o wykupnie prestejacyj pieniędzmi, ale o robocie na łanie on ani wspominał, to wymyślili deputowani gminni.

Kiedy opór pojawił się w Tuligłowach, c. k. starostwo rudeckie wysłało tam komisarza p. Boguckiego, by wysledził, skąd to i z jakich przyczyn powstał opór przeciw ustawie drogowej. P. Bogucki pod przysięgą zeznał, że zjechałszy do Tuligłowa w asystencji 5 żandarmów, nie zastał we wsi ani wójta ani jego zastępcy. Gdy chciał pojedynczo przesłuchać niektórych członków gminy, zeszła się cała gmina przed dom, w którym był komisarz i zaczęła krzyżeć, że nikogo osobno przesłuchiwać nie pozwoli, gdyż wszyscy członkowie gminy są jednej myśli.

P. Bogucki wyszedł przed dom i zaczął przedstawiać gminie bezskuteczność oporu i jego smutne skutki, ale nadaremnie. Wkrótce zjawili się też i wójt pośród zgromadzonej gminy, a na wezwanie komisarza, by przyszedł złożyć protokół, odrzekł: „Sam przez się poszedłbym chętnie, ale nie mogę, bo mi gmina nie pozwala". W taki sam sposób odzywali się i inni członkowie gminy, z których każdy oddzielnie nie był przeciwny nawet wysłaniu spisów, ale żaden nie chciał łamać solidarności gminnej.

Ostatnie słowo gminy było: „Wszystkich nas wystrzelajcie do jednego, ale my od swego nie odstąpimy". Z tem p. komisarz powrócił do Rudek. (Dok. n.)

KRONIKA.

Glupota ludzka nie ma granic, nie ustępuje nawet wobec majestatu śmierci. Najlepiej można się o tem przekonać czytając kartki pogrzebowe. Pomijamy już śmieszne tytuły „Wielmożny", „Jaśnie Wielmożny", „Jaśnie Oświecony", a zwracamy uwagę na takie godności: „członek stowarzyszenia „Gwiazda", „członek stowarzyszenia woźnych" itd., świadczące, że rodzina jakoby się wstydziała napisać: szewc, krawiec, piekarz, woźny lub t. d. Przecież być członkiem jakiegoś stowarzyszenia nie jest zatrudnieniem! Wczoraj np. czytaliśmy kartkę pogrzebową taką: „X. X., członek kasy chorych Stow. introligatorów". I ma tu być dobrze, jeśli ludzie własnej pracy się wstydzają!

Z targu. Na targ dzisiejszy dowiedziono z okolicy pierwsze w tym roku transporty kapuszy. Równocześnie ukazali się na bruku lwowskim włościanie z szatkownikami na plecach, poszukując zwykłego o tej porze zarobku. Było też na straganach targowych trochę dziżyny, zwłaszcza kuropatw.

Analiza gazu. W gazowni tutejszej przedsięwzięta

ków, którzy fazę platonizmu dawno już przebyli. Kobieta ma gęstą jak maska woalkę i bojaźliwie tuli się do mężczyzny, który spuścił głowę, aby twarzy swej nie pokazać nikomu. Te turkaweczki szukają bezpiecznego miejsca dla oszukania męża. Oboje widocznie są ludźmi z wyższej sfery. Mężczyzna kompletnie szykownie ubrany, a toaleta damy wyszła z rąk dobrej krawcowej.

— To bardzo możliwe, mimo to daleko mniej oni mnie obchodzą niż ta jasnowłosa dziewczka!...

— A ja lubię przypatrywać się manewrom ukrywających się kochanków. Ci widocznie naczynają sobie schadzki miłosne w zapadłych dzielnicach miasta. Aha! patrz!... zakręcają w ulicę Klasztornej... podobnie jak Różia Verdière. Może zamierzają dostać się na wieżę?

— O to śmieszne przypuszczenie.

— Wcale nie tak śmieszne. Tam w górze musi być bardzo wygodnie szeptać sobie wzajem do ucha przysięgi miłosne. Niebo tylko ma się nad głową i jaskółki za świadków. Jestto nawet pomysł godzien naśladowania i postaram się wprowadzić go w czyn przy pierwszej miłosnej przygodzie z jaką damą wielkiego świata. Można by się dobrze zabawić śledząc ich zdaleka dyskretnie!...

— Ani myślę przerywać im miłego sam na sam.

— Zobaczyliśmy przy okazji boginię placu. Mieszkanko jej wychodzi na schody prowadzące na wieżę. Schody te zamyka furtka do której dzwonią zwiedzający i często bardzo ona

będzie wkrótce analiza gazu z inicjatywy magistratu, a to na mocy kontraktu, według którego magistrat ma prawo kontrolować fabrykację gazu, oraz siłę i czystość jego światła. Do czynności tej zaproszeni zostaną niektórzy tutejsi chemicy. Rezultat analizy podamy w swoczesie do wiadomości czytelników naszych.

Usiłowana kradzież. Mamy do zanotowania ciekawy fakt, który wydarzył się onegdaj w domu nr. 51 przy ulicy Żółkiewskiej. Państwo R. udali się na spacer, z czego korzystając służąca Tekla Ryżak, wyknęła się na tańce do szynku. Około północy przebudziła się pani domu, a ponieważ blask padał w okno z latarni ulicznej, spostrzegła przez uchylone drzwi od sypialni cień, przesuwający się w drugim pokoju pomiędzy drzwiami od kuchni a oknem. Pani wzięła to z początku za senne złudzenie, gdy jednak wypadek powtórzył się, uznała za stosowne głośnym krzykiem obudzić małżonka. Był też czas najwyższy po temu. Po zapaleniu światła nie było już wprawdzie nikogo w pokoju, znaleziono jednak paltoty i suknie ułożone w serwetę ze stoła i przygotowane do zabrania. W tej chwili wbiegła przestraszona służąca i pokazało się, że rzeźmieszek jakiś skradł jej w szynku klucz od kuchni, za pomocą którego dostał się do mieszkania. Fakt powyższy niechaj posłuży za dowód potrzeby zamykania na noc drzwi, wiodących z pokoiów do kuchni, bo na rostopność i uczciwość sług naszych liczyć nie zawsze można.

Zabawne. Jeden z właścicieli domu przy ulicy Czarnieckiego wyraził oburzenie swoje, że lokatorowie protestują energicznie przeciwko zbyt prymitywnemu sposobowi wywożenia nieczystości kloacznych. „Ja mam przecież tak dobry nos, jak i każdy z lokatorów moich — mówił właściciel — i wiem co ostatecznie znieść można, a co nie".

Jest racja, z tą jednakże różnicą, że nosy lokatorów, którzy płacą, mają prawo do większej drażliwości, aniżeli nos gospodarza, któremu wolno być nieczułym.

Do naśladowania. Pewna obywatelka z okolicy (podobno z Winnik) przybyła z produktami gospodarstwa domowego na targ dzisiejszy i zajmowała się sobiście sprzedażą masła, sera, mleka itp. Pani ta, której nazwisko, niestety, nie jest nam znane, zapowiedziała na przyszłość co tydzień wizytę swoją na targu lwowskim. Do kroku tego skłoniło ją przekonanie, że pośrednicy i pachciarze nie tylko że wyzyskują producentów, ale nadto trudnią się zafalszowaniem produktów. Możemy tylko pochwalić podobne zrozumienie interesu własnego i odbiorców, zachęcając gorąco do naśladowania.

Z ulicy. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych gromadka ciekawych z litości przyglądała się trzem węgierskim wołom, prowadzonym z kolei zapewne do rzeźni. Biedne te zwierzęta długi musiały odbyć post, skoro jeden nie mógł zająć nawet na miejsce, a upadłszy na ulicy Słonecznej, nie mógł się podźwignąć. Na nie się

sama otwiera, gdyż stary Verdière nie lubi się trudzić.

— Bardzobym rad zobaczyć anioła dzwonnicy — rzekł Mériadec — ale drapać się tak wysoko!...

— Przy twoich długich nogach, to niewielka fatyga... Miałbym ochotę zajrzeć w oczy zawołanej damie.

— Nie mamy żadnej pewności, że się z nią spotkamy.

— No, to w takim razie zadowolnimy się spacerem, który doda nam apetytu. Dopiero o trzeciej idę na służbę do kliniki chirurgicznej, mam zatem dosyć czasu, mogę sobie w ten sposób wyprostować nogi.

— A ja co prawda, nie mam nic do roboty.

— A zatem chodź zemną. Może też znajdziesz sposobność zaprodukowania rycerskości twej średnowiecznej... może zdołasz zostać opiekunem i zbawcą jakiejś kobiety prześladowanej... lub opuszczonego dziecięcia!...

— Nadzieja ta mnie zachęca — rzekł śmiejąc się Mériadec.

— Wiedziałem, że się dasz namówić!... — rzekł Daubrac.

Dwaj przyjaciele zbiegli dwadzieścia cztery stopnie i przebywszy przedsiónek szpitala zatłoczony odwiedzającymi, wydostali się na plac.

— A co! byłem tego pewny! — zawołał Daubrac patrząc w górę. — Już są na galerji środkowej. Kobieta podniosła woalkę, którą wiatr powiewa. Bierz swój teleskop mój drogi i powiedz mi czy ładna.

Don Mériadec wyjął z futerału lornetkę, lecz zanim zdążył nią się posłużyć, kobieta, która przed

nie zdały energiczne razy poganiaczy, wół w żaden sposób z miejsca ruszyć nie mógł w ciągu długiej godziny. Smutna ta i odrażająca scena oburzyć mogła najobojętniejszego przechodnia. Dlaczego, pytamy się, dozwoleństwem jest rzeźnikom czy przekupnikom torturować głodne biedne zwierzęta przed zabiciem? choćby to miało wpłynąć na smak lub wydajność mięsa — wątpimy.

Desinfekcja. Magistrat ma wydać w krótkie nowe przepisy o desinfekcji, według zasad uradzonych na zebraniu lekarskiem, dla praktykujących w mieście akuszerek, a powodem tego są liczne gorączki połogowe, szerzące się w mieście.

Przybyli do Lwowa. Dr. Alojzy Rybicki, celem objęcia kierownictwa departamentu gminnego w Wydziale krajowym. Dr. Finkelstein-Liszniowski powrócił z zagranicy do Lwowa.

Ponowne ostrzeżenie. Niejaki Bienkowski ojciec i syn, dwaj oszuści, których przed dwoma ponoś laty aresztowano w Krakowie, którzy później wyzyskiwali kolonię polską w Czerniowcach i wałęsali się po Multanach, udając nieszczęśliwych emigrantów, a zeszłego roku zdemaskowani zostali we Lwowie, rozpuścili obecnie zagony po powiecie rudeckim, a ztamtąd zamierzają udać się w Samborskie. Ojciec udaje nieszczęśliwego powstańca z roku 1863, syn studenta pełnego zdolności i pilności, któremu brak fundusów szkół kończyć nie pozwala. Jedno i drugie jest kłamstwem. Litościwych a łatwowiernych ostrzegamy tedy ponownie przed tymi oszustami.

Mleko, stanowi bardzo ważny produkt spożywczy i falszowanie go może bardzo wpłynąć na zdrowie, wielce więc pożądaną rzeczą byłoby mieć analizy tutejszego mleka. Otóż możemy się podzielić z czytelnikami wiadomością, iż pewien specjalista tutejszy zamierza dokonać analizy mleka tutejszego i w tym celu uprosił jednego z mieszkańców miasta o dostarczenie mu butelek dobrze zakorkowanych z mlekiem, kupowanem w różnych miejscach miasta.

Żebrak. Na ulicy Piekarskiej wczoraj przed południem spotkaliśmy żebraka, który zazwyczaj chodzi z trudnością o dwóch kulach. Tym razem jednak zajął z wielkim apetytem bułkę i szedł z pospiechem, trzymając obie kule pod pachę. Oj ci nasi żebracy!

Z resursy urzędniczej. W niedzielę, 16. października odbędzie w lokalnościach „Frohsinn", na ten cel wynajętych, wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Początek o godzinie 7. wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. Bilety wstępu dla rodzin członków, tudzież gości poleconych wydawane będą w piątek 14. i w sobotę 15. bm. od 6. do 8. wieczorem w kancelarji resursy.

Ruskie Tow. polityczne „Narodna Rada" podało było onego czasu prośbę do ministerstwa handlu o znizenie ceny jazdy na kolejach państwowych o 50 pre. Obecnie otrzymała „Narodna Rada" na tę prośbę od ministerstwa odpowiedź odmowną, motywowaną tem,

chwila stała oparta o balustradę zniknęła już z towarzyszącym jej mężczyzną.

— Zaćmienie zupełne! Schowaj twój instrument do pochwy i starajmy się odzyskać czas stracony. Schody prowadzące na wieżę znajdują się od ulicy Klasztornej. Chodźmy tam, tylko prędko!

— Pozwól mi przypatrzeć się tej wspaniałej fasadzie — odparł Mériadec — któremu nigdy nie było pilno.

— Dosyć się jej napatrzyłeś z okna.

— Nigdy nie przestanę się nią zachwycać, zwłaszcza temi prześlicznymi rzeźbami we środku. Słońce oświeca ją w tej chwili i szyby błyszczą jakby się wewnątrz paliło.

— Niech cię djabli porwą z twojemi zachwytaami! Wolę ładną twarzyczkę niż piękną rzeźbę!...

— Eh! ty jesteś usposobieniem prozy!... Daruj mi przynajmniej kilka minut, abym wspaniały ten obraz utrwalił sobie w pamięci. Co za szkoda, że nie jestem malarzem!

— Na nieszczęście jesteś tylko szaleńcem!...

Czy widział kto kiedy człowieka zachwycającego się w ten sposób jakimś gmachem! To jest manja podziwiania!... choroba specjalna!... Trzeba się tego wystrzegać, mój drogi, bo inaczej możesz skończyć dni swoje w domu warjatów nieszkodliwych... Zanim jednak zaczną cię leczyć zimną wodą, jeśli nie przestaniesz gapić się na szczyt katedry, zostawię cię tu samego!... Nie mam wcale zamiaru stracić z oczu mojej nieznanym w niebieskiej woalce.

(C. d. n.)

F. de Boisgobey.

że postanowienie ministerstwa z d. 20. maja 1885 r. reguluje korzystanie ze zniżenia ceny biletów tylko dla tych urzędników lub funkcjonarjuszów państwowych, którzy noszą formalne odznaki.

Wiadomości z Ameryki. Czasopismo ruskie *Ameryka* donosi, że d. 22. września bież. r. poświęcił ks. Wolański kamień węgielny pod nową cerkiew w Freeland. Na tę uroczystość zebrało się wiele Rusinów, a także ciekawych Jankesów. Na drugi dzień urządziło ruskie Towarzystwo dramatyczne koncert i przedstawienie dla licznie zgromadzonej publiczności. Staraniem ks. Wolańskiego będzie w ciągu miesiąca ukończona budowa cerkwi w Kingston. Również rozpoczęto budowę cerkwi ruskiej w Wilkesburg. Wskutek strejku węglarzy w Ligajskiej kompanii pozostało parę set Rusinów bez zarobku. Redakcja *Ameryki* wzywa wszystkich, by jednomyślnie trzymali z Towarzystwem „Rycerzy pracy”, bo tylko tym sposobem osiągną podwyższenie płacy, i żeby nikt nie ważył się iść do roboty tam, gdzie strejkują, gdyż to zagrożeniem jest śmiercią.

Mianowania. W najwyższej izbie obrachunkowej nadano posadę radcy sekcyjnego starszemu radcy rachunkowemu, Karolowi Gabrielowi.

Rada szk. kraj. zamianowała: w Korzelicach Michała Zacharyasiewicza rzeczywistym nauczycielem, a Jana Humla stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym w Wołoszczyźnie.

Właściciel piekarni „pod cesarzem rzymskim”, o którego pieczywie naganne szczegóły podał nam onegdaj jeden ze znajomych, zjawił się wczoraj u nas z dowodami swojego wypieku, które od lat kilkadziesiąt sprzedaje publicznie w rozmaitych miejscach Lwowa, a w szczególności na straganach w Rynku i na placu Halickim pod codziennym dozorem urzędu targowego. Wyroby okazane nie pozostawiają nic do życzenia. Ponieważ tedy musiało zajść nieporozumienie co do jakości chyba tylko jakiegoś poszczególnego egzemplarza — przeto wskazaliśmy mu adres oskarżyciela, aby się z nim osobiście rozmówił.

W Tarnopolu kancelarję adwokacką otworzył dr. Włodz. Zarzycki.

Ks. Józef Barwiński, brat śp. Włodzimierza, napisał, jak donosi *Dilo*, 5-aktową tragedję „Paweł Połubotek, nakaźny hetman Ukrainy”. Tragedja ta, której pismo to oddaje wielkie pochwały, przedstawioną będzie po raz pierwszy w Stanisławowie w przyszłą niedzielę, 16. października.

† **Leon Cienkowski.** Nowe, a niemniej od poprzednich znakomite nazwisko dodać dziś mamy do nekrologii dni ostatnich. Telegram z Lipska donosi, że d. 8. bm. o g. 5. po południu, zgasł w tamtejszym szpitalu miejskim Leon Cienkowski.

Nazwisko to, mniej jest znane czytającemu ogółowi, gdyż śp. Cienkowski, przez ciąg prawie całego życia pracował naukowo po za obrębem kraju, a prace swoje zamieszczał w pismach specjalnych niemieckich. Nie było to jednakże zapomnieniem o obowiązkach, jakie każdy obywatel winien jest swemu społeczeństwu. Śp. Leon Cienkowski był prawym synem ziemi, która go wydała. Szczerze kochał kraj i zdobywając sobie w szeregu uczonych europejskich zaszczytne imię, już przez to samo spłacał dług swojej ojczyźnie, w której, niestety, dla specjalności jego nie było odpowiedniego pola, a dla pism naukowych odpowiednich organów.

Urodzony w r. 1823, doczekał zaledwie 64. roku życia; wychowanie średnie otrzymał w kraju, nauki przyrodnicze studiował następnie na uniwersytecie petersburskim.

Jako specjalista-przyrodnik, miał przed sobą otwartą jedną karierę — profesorską, do której też ciągnęło go własne usposobienie i zamiłowanie; wkładał botanikę w uniwersytecie petersburskim, następnie przeniesiony został do Odessy, a w końcu do Charkowa, gdzie spędził ostatnie lata.

W r. 1862 przy organizowaniu warszawskiej szkoły głównej, traktowano z nim o objęcie katedry botaniki, układy jednak nie przysły do skutku.

Z prac naukowych w języku niemieckim, możemy wymienić rozprawy: „Zur Genesis eines einzelligen Organismus“ (Petersburg, 1856); „Zur Entwicklungsgeschichte der Myxomyceten“ (w rocznikach Pringsheima t. III); „Beiträge zur Kenntniss der Monaden“ (Archiv für mikroskopische Anatomie 1865); „Ueber Clathrulina“ (tamże 1865.) „Zur Morphologie der Bacterien“ (Petersburg, 1877).

Jak już z powyższego wyliczenia widzimy, głównym przedmiotem badań Cienkowskiego były najniższe organizmy; na polu tych studjów uczony nasz położył znakomite zasługi i zapisał swoje imię w szeregu mężów, którzy się przyczynili do posunięcia naprzód nauki.

Złożony ciężką chorobą (rak żołądka) szukał ratunku u lekarzy wiedeńskich. Z Wiednia do Lipska za-

brał go spokrewniony z nim przez żonę prof. konserwatorjum, znakomity skrzypek Brodzki. Niebezpieczeństwo nie dało się zażegnać... W przewidywaniu katastrofy zawezwano z Charkowa żonę, która przed dziesięcioma dniami przybyła do Lipska w towarzystwie p. Michała Grzybowskiego, jednego z przyjaciół nieboszczyka.

Na obczyźnie zatem, ale wśród najbliższych i życzliwych oddał ducha nasz uczony... Pokój mu!

Niemity zawód. Przypominacie sobie zapewne Szumbalińskiego z „Posażnej jedynaczki“, poczciwego ojca, który dla łatwiejszego znalezienia zięciów, ukrywał liczbę swoich córek. Coś podobnego wydarzyło się i na scenie życia w Warszawie, z tą jednak różnicą, iż tajemniczość tym razem do innych posłużyła celów... Pan S. mianowicie, ojciec dziewięciorga dzieci (a w tej liczbie siedmiorgo płci żeńskiej) pozostawszy wdowcem zaprzagnął się ożenić. Z tak obfitem błogosławieństwem bożem trudno mu było znaleźć drugiej towarzyszyki życia na miejscu. Od czegoż jednak... inseraty! Podał je w pismach zagranicznych i przyznał się w nich do dwójga tylko pociech... W tych warunkach nie brakło wdów i panien doletnich, które mu wolność swoją poświęcić chciały, zdarzyła się nawet jedna wdowa z pewnym kapitalikiem. Ta otrzymała pierwszeństwo i ślub odbył się szczęśliwie przed kilku tygodniami. Nowoślubiona para powróciła do Warszawy i tu dopiero wydało się podejście. Rezultatem zaś jego ostatecznym mają być podobno kroki rozwodowe, które zwiedzona rozpocząć zamierza. Biedny Szumbaliński!

Trzaskanie z bata należy do szyku i nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby ulice nasze były szersze cokolwiek. Ponieważ jednak są wąskie, należałoby zabronić woźnikom prywatnym zabawki, a to ze względu na osoby przechodzące trolearami. Kilka już razy dało nam się widzieć, jak woźnica, rozwijając długi bat, dosięgał nim osób, przechodzących chodnikiem, w sposób weale nie pożądany.

Wynalazek strażaka. *Gaz. rad.* donosi, iż jeden z ochotników miejscowej straży ogniowej, p. A. R. obmyślił i wykonał przyrząd, ułatwiający wznoszenie się człowieka w górę po cienkiej, stałe uceplonej linie. Odbyte kilkakrotnie próby dowiodły, że przyrząd rzeczoną odpowiada zupełnie swemu celowi i zapewne zwróci uwagę specjalistów, przeważnie z tego względu, że dotąd znameni były tylko przyrządy, ułatwiające spuszczenie się po linie na dół, a nie wznoszenie się w górę.

Bandy złodziejskie. Na pograniczu gubernij piotrkowskiej i radomskiej, zwłaszcza w powiecie będzińskim, od pewnego czasu grasuje kilka band złodziejskich, które, znajdując dostateczną osłonę w lasach, często dopuszczają się śmiałych i wielce ryzykownych napadów na dworki i chaty po wsiach. Od czasu do czasu wkraczają one w granice południowych powiatów gubernji kieleckiej, roznosząc postrach pomiędzy mieszkańcami. Dwa wypadki grabieży, o których donosi *Gazeta kielecka*, pokonane w powiecie miechowskim, odznaczają się śmiałością napastników. We wsi Sulisławicach na dwór Pawła Młodeckiego napadło kilku uzbrojonych złodziei i wszedłszy do pokoju, w którym spało dwóch synów właściciela z lokajem, zabrała garderobę i dubeltówkę; nadto wystawili przez okno kantorek, który następnie w ogrodzie rozbili, poszukując w nim pomiędzy papierami pieniędzy. Szajka znikła w lasach Szreniawy. We wsi Brzozówce złodzieje podkopali się pod dom i poszedłszy przez alkierz do sypialni, w której spoczywał Józef Wrzesiński, rozpoczęli gwałtowny rabunek ruchomości. Przebudzony ze snu Wrzesiński, stawił opór, lecz ugodzony kulą rewolweru, upadł na łóżko. Złodzieje, obłowiwszy się skroczonym łupem, zbiegli. Wrzesiński wkrótce potem wyzionął ducha.

Na kolei Chicago-Atlantic, w pobliżu Northhudson (w stanie Kolumbia) startł się pociąg towarowy z osobowym pociągiem pospiesznym, przyczem cztery wozy osobowe, pomiędzy tymi jeden sypialny, runęły z nasypu i stanęły w płomieniach. Wśród katastrofy 17 podróżnych straciło życie na miejscu, a 25 poniosło cięższe lub lżejsze skażenia.

Wielki młyn. Według doniesienia *Koresp. plock.*, pewna grupa przemysłowców holenderskich zamierza wybudować w Plocku wielki młyn akcyjny. Mlewo ma być pakowane w beczki i wysyłane transito przez Niemcy, głównie dla użytku marynarki i odległych kolonij. Z tego rodzaju przemysłu od dawnych lat słynne są okolice Arles w południowej Francji. Plock przypadł pod każdym względem do smaku wyślanikowi spółki i ma go zalecić swoim mocodawcom jako miejscowość najodpowiedniejszą dla tego rodzaju przedsięwzięcia.

Przedstawienie na benefis mordercy odbyło się

w tych dniach w Rzymie w teatrze Wiktora Emanuela Benefisantem był, August Zimelli, skazany za zamordowanie żony na dwadzieścia lat galery. Opinia publiczna wszakże jednogłośnie uznała go za niewinnego, a zabrane z przedstawienia pieniądze służą mają do oświecenia mu życia na galerach. Widowisko z podobnym przeznaczeniem jest niewątpliwie unikatem w rocznikach historii teatru.

Spólnicy Pranzin'ego. Oszuści paryscy wynalazli sobie nowy sposób zarobkowania. Chodzili oni do spowiedzi, i przyznawali się, że są spólnikami zbrodni straconego niedawno mordercy Pranzin'ego. Wiedząc, że ksiądz związany jest tajemnicą spowiedzi, używają tego środka, aby prosić następnie spowiednika o fundusz na drogę, celem opuszczenia Francji. Niezwykła liczna ilość tych mniemanych „spólników zbrodni” zwróciła uwagę księży i przekonana, że jest to tylko nowy sposób wyludzania pieniędzy.

Sardou plagiatorom. W Paryżu weszło niejako w zwyczaj, że ilekroć Sardou napisze nową sztukę, wznajdzie się ktoś, który go oskarży o plagiat. Tak się działo z „Teodora“, tego samego losu doznał „Krokiodyl“, że nie wspomniemy o innych wcześniejszych sztukach. Obecnie powtarza się znów ta sama historia. Zaledwie dzienniki doniosły, iż odczytana została nowa sztuka znakomitego komedjopisarza p. t.: „La Tosca“, podały w kilku słowach jej treść, już zgłasza się Ernest Daudet, starszy brat sławnego powieściopisarza Alfonsa i oświadcza w liście w *Temps* drukowanym, do Sardou wystosowanym, iż przed trzema laty czytał dyrektorowi teatru Porte St. Martin, p. Duquesnel Sarze Bernhard swoją sztukę, której treść również rozgrywa się po bitwie pod Marengo, której bohaterką jest również śpiewaczką, ale nie rzymską, tylko francuską; rzecz dzieje się nie w Rzymie lecz w Paryżu, podobnie jak u Sardou nazwisko bohaterki jest tytułem sztuki. Daudet dodaje, iż ma nadzieję, że „Tosca“ Sardou nie jest podobnie jak jego „La Saint-Aubin“ realistyczną spiskowczynią i nie kocha republikańskiego generała; dalej że między jednym, a drugim dramatem nie ma niewątpliwie żadnego podobieństwa, lecz że on ważył sobie za obowiązek listów ogłosić, aby odwrócić uwagę wszelkim podejrzeniom, jakoby był inspirowany przez Sardou. Na list ten Sardou odpowiedział co następuje: „Gdyby p. Ernest Daudet zaraz był się zwrócił do mnie, byłbym go z przyjemnością uspokoił. Wszakże podobnie szumne reklamacje, co do sztuki, z której ani jednego słowa nie zna i takie insynuacje przeciw mnie, Sarze Bernhardt i Duquesnel'owi nie zasługują na odpowiedź. Moja sztuka odpowie za mnie, a p. Daudet żałować będzie swego listu.“

Program zabaw odbyć się mających w kasyjnię miejskiej we Lwowie, w sezonie zoku 1887. 15. października w sobotę, koncert; 29. października, teatr; 12. listopada, koncert; 19. listopada, teatr; 24. listopada we czwartek, promenade-koncert i tańce (wigilja św. Katarzyny); 3. grudnia w sobotę, wieczorek kręgielniany dla panów; 5. grudnia w poniedziałek, wieczorek dla dzieci (wigilja św. Mikołaja); 10. grudnia w sobotę, wieczornica; 14. grudnia we środę, teatr-koncert, jedenasta rocznica wprowadzenia się do nowego gmachu; 17. grudnia w sobotę, wieczorek humorystyczny dla mężczyzn; 31. grudnia, zakończenie starego roku, promenade-koncert i tańce.

Bieda studentów. Przed kilku dniami donieśliśmy czytelnikom, że pisma wiedeńskie zwracają uwagę na smutne stosunki większej części uczniów szkół tamtejszych. Wzmianki te odniosły niespodziewany skutek. Ofiarność publiczna pospieszyła ze składkami, które dziś już dochodzą do 5000 złr., a nadto wiedeńska rada miejska zamierza również rozpocząć w tej mierze akcję pomocniczą przez udzielenie wsparć, albo przez założenie na rozmaitych punktach miasta kilkadziesiąt garkuchni dla uczniów szkół ludowych.

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng.) **Teatr.** „Keraban uparty czyli podróż naokoło czarnego morza“ jest przeróbką sceniczną ze znanej powieści Juliusza Vernego „Keraban le tetu“. Keraban, bogaty starowierczy kupiec turecki, znany z upartości swej i z opozycji przeciw nowo-tureckiemu rządowi, chce się udać z Konstantynopola do willi swej w Skutari. Nowo wydany rozkaz rządowy nakłada na podróżujących przez Bosfor podatek dziesięciu parów. Keraban w żaden sposób podatku tego zapłacić nie chce, objeżdża więc całe morze czarne dokoła, ażeby dostać się do Skutari. Bierze ze sobą siostrzeńca swego Achmeta, którego narzeczoną wykrada tymczasem namiętny Saffer. Kerabanowi towarzyszy też w podróży przyjaciel jego holenderczyk Van Mitten ze służącym swym

Brunem. Podróż połączona jest z najrozmaitszymi przygodami, a kiedy wreszcie ze Skutari wracać wypada do Konstantynopola, Keraban dla ominięcia podatku wpada na nowy pomysł: każe przeciągnąć linwę ponad Bosforem, a dzielny jakiś akrobata przewozi go na taczkach do Konstantynopola.

„Keraban” jest sztuką czysto wystawową. Przeróbki dokonał bardzo zreżymowany p. Walewski, muzykę sklejono z różnych kompozytorów, grzesząc zbyteńm nagromadzeniem melodji słowiańskich. Postacie sztuki z nielicznymi wyjątkami nie wymagają gry, tylko reprezentacji. Na wzmiankę zasługują głównie p. Zboński jako Keraban i p. Kasprowicz jako Saffar.

Natomiast zasługuje „Keraban” na uwagę pod względem wystawy, dekoracji i kostjumów. Jest to w gruncie rzeczy pierwsza sztuka wystawowa, na którą zdobyła się scena lwowska o własnych środkach, gdyż w „Podróży na około świata”, cała wystawa wypożyczoną była u towarzystwa zagranicznego. Jeżeli na pierwszym przedstawieniu niektóre rzeczy się nie udały, to winne temu stosunki sceny lwowskiej, które wskutek kumulacji dramatu, komedji i operetki uniemożliwiają staranniejsze przygotowanie sztuk, tak iż pierwsze przedstawienie bywa zazwyczaj jenerałną próbą. Środki wystawy atoli zasługują na pełne uznanie. Dekoracje na wskroś prawie nowe, a rzeczywiście udatne, obraz Konstantynopola, Bosforu i Skutari, fata morgana, pałac Selima, wzbudziły ogólne zajęcie i upodobanie. Kostjomy tureckie wierne, a z wielkim wykonaniem przepychem sprawiły nawet estetyczną satysfakcję. Całość, o treści nader urozmaiconej, z przygodami, śpiewami i tańcami swymi, zajęła żywo publiczność i niezawodnie doczeka się licznych przedstawień.

Potrzebne wydawnictwo. Jeden z tutejszych profesorów pracuje obecnie nad ważną bardzo dla rodziców i kształcącej się młodzieży książką. Będzie to zbiór ustaw i programów wszystkich szkół fachowych w całej Europie. Mielibyśmy sposobność widzieć zebrany już w części materiał; przedstawia się on pokaźnie. Książka ta mieć będzie ważne bardzo znaczenie, gdyż każdy młodzieniec, wybierający się do jakiegoś zakładu naukowego na studia specjalne, będzie się z niej mógł dokładnie poinformować, czego tam może się nauczyć, i czego trzeba, aby zostać przyjętym.

Dzieje piśmiennictwa polskiego wyklada w tym roku na uniwersytecie petersburskim prof. Karajew. Rozbiorem źródeł zajmuje się prof. Tyrka.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Kraków 12 października. Komitet wystawy krajowej w komplecie 32 członków odbył dziś posiedzenie ostatnie pod przewodnictwem Szlachetkowskiego. Dr. Jakubowski zdając sprawę, podniósł moralne korzyści wystawy dla kraju, które uznali szczególnie zwiędzający ją reprezentanci rządu. Deficyt oblicza on na 30,000 gld. w przybliżeniu, a pokrycie jego proponuje przez zażądanie dalszych subsydjów od rządu, sejmu, rad powiatowych i innych instytucji krajowych. Dyplomy honorowe uchwalil komitet dla Włodz. hr. Dzieduszyckiego, Wład. Fedorowicza, Lud. Wierzbickiego, bar. Gostkowskiego, Felicjana Szybalskiego, Adr. Baranieckiego i Jana Matejki, a pisma dziękczynne dla Jakubowskiego (z upominkiem składkowym), Alf. Lipomana, Zygm. Cieszkowskiego, J. Saré, Zawilowskiego, Zaremby i Chojeckiego.

Potem udano się na Błonia i tam wobec grona dygnitarzy Szlachetkowski zaznaczając w przemówieniu moralne korzyści, ogłosił wystawę za zamkniętą.

Publiczności było bardzo mało. Na zakończenie odbyła się w restauracji wystawowej uczta komitetowa.

Wiedeń 12 października. Deputowani młodoczescy ukonstytuowali się jako osobny klub parlamentarny. Przewodnictwo odbywa się według alfabetu, więc teraz jest przewodniczącym poseł Błażek.

Wiedeń 13 października. (Posiedzenie Koła polskiego.) Pod przewodnictwem Grocholskiego odbyło się wczoraj w południe 2-godzinne posiedzenie Koła polskiego. Obecnych było tylko 25 posłów. Po oddaniu czci pamięci zmarłych połącznym został do komitetu pilnującego nietykalności poselskiej Vayhinger.

Po krótkiej debacie postanowiło Koło polskie przyjąć ustawę o pocztowych kasach oszczędności bez zmiany.

Na wniosek Machalskiego będzie Koło na najbliższym posiedzeniu obradować nad wnio-

skiem prasowym Forregera i udzieli instrukcji członkom wydziału prasowego.

Następnie wnosi Hausner, by Koło wzięło pod obrady interpelację czeską w sprawie reform szkolnych Gautscha, a mianowicie, czy Koło polskie, gdy Czesi postawią wniosek o przeprowadzenie dyskusji nad odpowiedzią ministerjalną, głosować będzie za tym wnioskiem?

Grocholski bardzo zakłopotany i aby usunąć tę śliską sprawę, oświadcza, że Koło nie może dziś w tej sprawie powziąć żadnej uchwały, gdyż za mało jest posłów (w innych razach zwykły był Grocholski ważniejsze kwestje bez skrupułu rozciąć!).

Machalski jako obrońca oszukanych chłopów, referuje sprawę Rozdziela górnego, oświadcza, że nic im się nie stanie, gdyż już trzy terminy licytacyjne przeszły bez skutku. Następnie posiedzenie zamknięte.

Wiedeń 13 października. Dowiaduję się, że niemiecko-austriacki klub będzie głosował za otwarcie debaty nad ministerjalną odpowiedzią na interpelację Riegera.

Mniejszość Koła polskiego będzie usilnie popierać akcję Gregra przeciw Gautschowi w ramach statutu klubowego.

Wiedeń 13 października. Dowiaduję się, że posłowi Włosi, popierani przez klub Coroniniego i czeski, wniosą w piątek interpelację względem skasowania włoskiego gimnazjum w Roveredo.

Rząd postanowił nie odpowiadać w piątek na interpelację Riegera, by nie ułatwiać Młodoczechom walki wyborczej w Przybramie, gdzie kandyduje Młodoczech Tilscher.

Wiedeń 13 października. Władza zezwoliła na przemianę tutejszej szkoły czeskiej z 4 na 7 klasową.

Wiedeń 13 października. Tisza i minister honwedów Fejervary przybędą dziś tutaj w celu powzięcia ostatecznej decyzji co do założenia fabryki broni w Budapeszcie.

Wiedeń 11 października. Książę Woronców, który przebywa w Meranie, publikuje w *Presse* artykuł, z którego wynika, że w. ks. *Mikołaj* za zgodą cara miał antyniemiecką mowę. Woronców tak kończy: niemiecka przyjaźń w Rosji minęła; wojna jest nieuniknioną.

Wiedeń 13 października. Wczoraj uwięziono na tutejszym dworcu kolei zachodniej (Westbahn) podejrzanego indywiduum, udające się w przejeździe z Rosji przez Wiedeń do Kopenhagi. Zaaresztowany był w posiadaniu dwóch fałszywych rosyjskich paszportów. Znalaziono przy nim korespondencję z pułkownikiem Ławrowem. Ma się nazywać Leon Jusiewicz.

Praga 12. W *Narodnich Listach* oświadcza Młodoczesi, że podpis Riegerowskiej interpelacji ich nie wiąże. Młodoczesi będą interpelować i Gregr w wielkiej mowie żądać będzie postawienia Gautscha w stan oskarżenia.

Budapeszt 13 października. Wydział adresowy przyjął jednogłośnie adres do króla wypracowany przez Falka. Adres kładzie nacisk na wytrwanie pod sztandarem liberalizmu, na konieczność ograniczenia wydatków na rzeczy niezbędne i nieodwłoczne, na unikanie nowych pożyczek, podniesienie podatków pośrednich, wykup regaljów, reformę policji polowej i weterynaryjnej.

Dalej użala się adres na obecną politykę cel ochronnych, zgubną dla Węgier, wyrażając nadzieję, że przy odnowieniu traktatów handlowych będzie takowa po części usunięta. Adres oświadcza, że wobec niepewnego położenia zewnętrznego naród węgierski gotów jest do wielkich ofiar dla mocarstwowego stanowiska monarchii.

Berlin 12 października. Niemiecko-austriacki traktat handlowy ma być na rok przedłużony.

Berlin 13 października. Stan zdrowia niemieckiego następcy tronu stanowczo się pogorszył. Katar krtani słał się chronicznym, prócz tego narodził krtaniowa znowu się wzmaga.

Berlin 13 października. Rząd wniosie w radzie państwa podwyższenie cla od zboża.

Berlin 13 października. *Kreuzzeitung* twierdzi, że do umów Friedrichsruhskich przyłączyły się też Anglja i Hiszpanja, tak że Francja i Rosja pozostały izolowane.

Berlin 13 października. Utwierdza się tutaj pogląd, że Koburg utrzyma się w Bułgarii.

Berlin 13 października. Francja, Włochy i Niemcy oświadczyły swą gotowość do obesłania konferencji w sprawie marokańskiej po wyzdrowieniu sultana.

Belgrad 13. października. Aresztowany fałszerz banknotów Blumenfeld, szwagier posła krakowskiego Rappaporta, został za kaucją wypuszczony na wolną stopę. Blumenfeld zajmował z ramienia lenderbanku posadę lekarza kolejowego przy kolejach serbskich.

Paryż 13 października. Pani Costard st. Saver, bratowa jenerala tego samego imienia, znanej z brudnej historii liwerunkowej w r. 1870, została wczoraj aresztowana.

Kreytmayer potwierdził przed sędzią swe stosunki z ambasadą niemiecką. Cała sprawa Caffarela ma być inscenowana w tym celu, by skompromitować Boulanger'a, zmusić Grevego do abdykacji, a wynieść na godność prezydenta republiki — Ferryego.

Andlau ukrywa się w Paryżu aż do rozpoczęcia posiedzeń parlamentu. Wilson jeszcze raz zaprzecza, jakoby miał stosunki z panią Limousin.

Londyn 13. października. Na Trafalgarsquare odbyło się zgromadzenie robotników pozostających bez zatrudnienia, którzy następnie udali się do City ze sztandarem „Chleba lub pracy”. Spokój nie został zakłócony.

Rzym 13. października. W razie, gdyby Nigra objął tę sprawę zewnętrzną, powróci Robilant do Wiednia jako poseł włoski.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 11 października. *Dniewnik* donosi radośnie dla prawosławia z Siedlec nowinę, że 5 unitów w Hołoblu zjawilo się w cerkwi prawosławnej. Biedaków musiano tam nahajami zapędzić pod grozą wywiezienia.

Budapeszt 12. października. Na granicy rumuńskiej przyszło do nowych starć między żołnierzami rumuńskimi a węgierskimi.

Berlin 11 października. *Norddeutsche Allg. Zeitung* przychylnie się wyraża o nowym rozporządzeniu francuskiego ministerstwa w sprawie szpiegostwa, widząc w niem oznakę bardziej pojednawczego usposobienia.

Sprawę Caffarela dzienniki tutejsze omawiają w duchu wcale niepoehlebnym dla Francji.

Paryż 11. października. Niektóre dzienniki zapewniają, że zięć Grévyego, Wilson, jest grubo skompromitowany w sprawie Caffarela i wkrótce będzie musiał się jawić przed sędzią śledczym.

Figaro i *Gaulois* twierdzą, że jego imię figuruje na 200 dokumentach. Aresztowany Laurentz był faktotum pani Limousin i stał w spółce z bankierem Collnem i niejakim Martinem.

Petit Journal mówi o baronie Kreitmayerze, że był najostrożniejszym ze współników. Mimo że był w Bawarii zasądzony na dwa lata twierdzy, utrzymywał tutaj żywe stosunki z poselstwem niemieckim. Wczoraj przedsięwzięto trzy nowe aresztowania: ajenta Baylego, panią Courtenis i panią Ratazzi.

Jenerał Boulanger oświadcza, że powołał Caffarela na tak wysokie stanowisko jedynie na wniosek sztabu jenerálneho. Prywatna konduita jego była wówczas bez zarzutu.

Paryż 12 października. *Républ. Fr.* donosi, że pomiędzy skonfiskowanymi u generała Caffarela papierami znaleziono także wyciąg planu mobilizacyjnego XVII korpusu, tak, jak go ogłosił swego czasu dziennik *Figaro*. Tym sposobem uzyskano dowód, iż generał Caffarel działał w porozumieniu z sekretarzem biura ministerstwa wojny, Aubanalem. Przy rewizji domowej u d'Audlau'a znaleziono mnóstwo listów i notatek, naprowadzających na ślad tych sum, jakie zostały pobrane za wyjednywanie różnych dekoracji. Sędzia śledczy zarządził aresztowanie d'Audlau'a, ten jednak nie jawił się w pomieszkaniu.

Według *Gaulois*, d'Audlau, nie chcąc się poddać aresztowaniu przewencyjnemu, umknął do Brukseli lub Berlina, powróci jednak, skoro nadjeździe dzień publicznej rozprawy. Inne dzienniki zapowiadają aresztowanie kilku jeszcze osób. Co się tyczy zięcia prezydenta Grevego, p. Wilsona to ten znał panią Limousin, której mąż mieszka w departamencie, gdzie Wilson został wybrany deputowanym. P. Wilson przyjął raz wszystkiego u siebie panią Limousin, odprawił ją jednak, gdy ta chciała skierować rozmowę na rzecz drażliwej natury. Wilson twierdzi, iż postępowanie wobec niego pani Limousin zostało spowodowane nieważnością osobistą i polityczną nieprzyjaźnią.

Sofja 11 października. Wiadomy dotychczas rezultat 238 wyborów na 292 ogólnej sumy.

Przeważna część wybranych należy do stronnictwa rządowego. Opozycja zdobyła zaledwie 40 krzesł, z których połowa wypada na Cankowistów (a więc rusofilów quand meme), a połowa na stronników Radosławowa (przeciwników Rosji, ale stojących w opozycji do obecnego rządu tylko w kwestjach wewnętrznych).

Ani Cankow, ani Radosławow, ani Karawelow, ani w ogóle żaden z przewódców opozycji nie został wybrany. Wybory w całym kraju odbyły się spokojnie, z wyjątkiem kilku okręgów, w których przekupieni przez Rosję Cankowiczi wywołali rozruchy i zaburzenia.

I tak w Haskenach, w Rumelji wschodniej, nie przyszło do wyboru, gdyż wyborcy nie mogli zgodzić się na skład biura wyborczego. W Kutłowicy i w okręgu Łompalanki przyszło do zaburzeń przeciw policji, przyczem zabito lub poraniono około 10 osób, między nimi też podprefekta Kutłowickiego.

Do większej bójkii przyszło w Plewnie; aranzérem jej był niejaki dr. Drumew, agent rosyjski, który był już skompromitowany w niedawnych zaburzeniach ruszczyckich. Z okrzykiem: „Niech żyje car!“ rzucili się Cankowiczi na dom, w którym odbywały się wybory; w bójkce poległo 18 osób.

Drumew został aresztowany poczem wybory przeszły spokojnie. Także w Rahowicy przyszło do zaburzenia, przy którym kilka osób zabito i poraniono. W Łowczy, mieście rodzinnem Radosławowa, stronnicy tegoż, w liczbie ok. 150 osób uderzyli na biuro wyborcze, zniszczyli urny i nie dopuścili do wyborów. Również w Trnie, Gabrowie i Sistowie przyszło do pomniejszych niepokojów, które jednakowoż nie skończyły się bójkkami. Stambulow, Strański i Stoilow, zostali wybrani aż w czterech okręgach wyborczych. Ludność Sofji zrobiła Stambulowowi owację z powodu pomyselnego ukończenia wyborów, poczem zrobiono podobną owację i przed pałacem księcia.

Sofia 12. października. Do *Politische Correspondenz* donoszą, że według najnowszych dokładnych wykazów wybrano w 250 okręgach kandydatów rządowych. Potrzebne byłoby liczne wybory ponowne, ponieważ jednak według konstytucji bułgarskiej nie istnieją żadne wybory uzupełniające, przeto w najbliższym sobranju będzie około 20 mandatów nie obsadzonych. Wybór 27 opozycjonistów jest nieważnym, zaś siedmiu okręgach jest dotąd jeszcze wynik wyboru nieznanym, a pomiędzy tymi w Łowczy, gdzie kandyduje, nie bez widoków powodzenia, Radosławow. W bójkkach wyborców w Rahowicy straciły życie cztery osoby, a dziewięć zostało rannych; w Kutłowicy 14 osób straciło życie, dziewięć rannych; zaś w Plewnie 10 osób zabitych, a 17 rannych.

Toulon 11 października. Pancernik „Courbet“ wypłynął stąd wczoraj przed południem do Tangeru.

Tanger 11 października. Sultan marokański, którego stan zdrowia znacznie się polepsza, nakazał wypłacić sumę 100.000 fr. rodzinie zamordowanego komendanta Schmidta.

Lwów dnia 12. października 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6.05-6.60	6.00-6.40	6.00-6.30	6.10-6.70
Żyto	4.00-4.60	4.00-4.40	3.90-4.25	4.20-5.65
Jęczmień	5.00-6.25	4.00-6.00	3.85-6.00	4.25-6.70
Owies	3.20-3.50	3.00-3.45	3.00-4.45	3.70-4.15
Groch	4.00-6.50	4.00-6.00	4.00-6.00	4.00-6.50
Wyka	9.00-10.00	9.00-9.50	9.00-9.50	9.00-10.00
Rzepak	9.00-10.00	9.00-9.50	9.00-9.50	9.00-10.00
Lnianka	9.00-10.00	9.00-9.50	9.00-9.50	9.00-10.00
Koniczna czerw.	35-45	30-42	30-40	35-45
Koniczna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 60 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pręt. loco Lwów 26.00-26.50.

Uspობienie spokojne. Biała pszenica poszukiwana.

Nafta. Wiedeń 12. październ.: — do —; Brama: loco — do —; Hamburg: loco 6.25 do —; na październ. 6.20, październik-listopad 6.20; Antwerpja na październ. 15.7/8 do —; Nowy-York 6.75; Filadelfia 6.75.

Nadesłane.

Dr. med. Teodor Jendl

po studiach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtriêre) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych od dnia 15-go b. m. codziennie od 2-4 ulica Wałowa l. 31.

Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

Dr. Elektorowicz

był asystent kliniki położniczej i lekarz szpitala powszech. mieszka ulica Łyczakowska l. 6. i ordynuje od 8 do 9 rano i od 2 do 4 po południu.

Dr. Władysław Tatarczuch

Lekarz ordynujący na oddziale weneryczno-skórnym w Lecznicy Lwowskiej mieszka obecnie przy ulicy Brygidzkiej l. 5 i ordynuje od 9 - 10 rano i od 3 - 5 po południu.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dzieci ordynuje od 3 - 4 w szpitalu św. Zofji ulica Łyczakowska.

ADWOKAT

Dr. J. POPIEL

mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu gdzie przedtem był Sąd apelacyjny.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12. I p. (też listownie i leki).

4% i 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiar Zlecenia z prowincji wykonują się bezcennie bez doliczenia prowizji.

Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państwowej

ważny od 1. października 1887.

Odjazd ze Lwowa: — Godzina 6 rano do Siatyna; — G. 6:10 rano do Ławocznego, Budaj Stryja; — Godz. 11:27 przedpół. do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa; — Godz. 12:02 w poł. do Husiatyna; G. 7:44 wieczór: do Stryja, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa: G. 1:15 w nocy z Siatyna, Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Chyrowa; G. 8:39 rano z Chyrowa, Stryja; — G. 3:10 popoł. z Husiatyna; — G. 4:15 popołudniu ze Stanisławowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.

Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskich mieć można na stacjach kolei państwowych po 6

W teatrze hr. Skarbka Dziś

Keraban uparty

czyli

Podróż naokoło Czarnego morza widowisko sceniczne Juliusza Vernego w ośmiu aktach z muzyką i tańcami.

- Keraban, bogaty kupiec z Konstantynopola
- Achmet, jego bratanek
- Van Mitten, Holenderczyk, jego przyjaciel
- Bruno, jego służący
- Selim, bankier z Odessy
- Amazja, jego córka
- Nedja
- Zulejka
- Fantaska } jej powiernice
- Banana
- Zaira
- Driada
- Riosa
- Nizbi, służący Kerabana
- Jemek, właściciel kawiarni na Top-Hane
- Sizi
- Guzel } złota młodzież
- Saffar
- Scarpante, jego powiernik
- Yarhud, kapitan Guidory
- Naczelnik policji
- Kady
- Yanar, Kurd
- Sarabul, jego siostra
- Sędzia w Kurdystanie
- Pisarz
- Kidros, właściciel Karawanseraju
- Pani Van Mitten
- Eliza, jej córka

Lwów, z Izby handlowej

12. października 1887.

	placa	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	213 50	216 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 50	224 50
Banku h. potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 60	100 60
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. okresowa 37 l.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 25	99 50
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	50 —	53 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	44 —	47 —
Oblięi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 15	104 15
Komunalne Banku Krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	32 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 88	5 98
N. polonder	9 88	9 98
Polimperial	10 24	10 34
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 20	61 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. października 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	290 50	289 75
„ Banku anglo-austriackiego	112 —	112 20
„ Unionbanku	213 25	212 —
„ kolei Karola Ludwika	214 70	213 60
„ kolei północnej	250 50	256 75
„ kolei południowej (Lomb. rd.)	88 60	87 50
„ kolei państwowej	230 75	230 80
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	222 50	223 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 —	162 —
Losy komunalne wiedeńskie	129 25	129 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 50	103 25
Losy regulacji cisy	123 70	123 70
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 10	228 40
Renta węgierska. złota 4 proc.	98 95	99 15
Akcje Bankvereinu	93 50	93 25
Rosyjski rubel papierowy	110 75	110 75
Losy premjowane węgierskie	123 60	123 60
Akcje kredytowe	283 70	284 60
Akcje kolei Karola Ludwika	214 50	214 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	88 —	89 —
Napoleondory	9.93.50	9.93.—

Berlin, dnia 11. października 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	180 25	180 30
Akcje austrackie kredytowe	462 50	462 60
Akcje kolei Karola Ludwika	162 90	163 —
Austriackie banknoty	145 —	145 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	54 05	54 50

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy
Od 1. Czerwca 1887. r.			
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10:10	2:28
Z Czerniowiec		10:03	3:35
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego i Husiatyna			
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			
Z Zimnej Wody (pec. lok.) Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	2:25	10:44	4:10
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25
Podwołoczysk z Podzam.		6:22	10:55
Czerniowiec		6:20	11:05
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			
Stryja, Chyrowa i Ławocznego Stryja, Ławocznego			
Zimnej Wody			
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:50
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6:36	9:35

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Najnowsza metoda kroju sukien i okryć damskich

przez niżej podpisanego, wyszła już w edycji dziesiątej powiększonej, z 41 tablicami najnowszych wzorów i znajduje się na składzie głównym w księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie, plac Halicki 14. Książka ta po cenie 4 zlr. 50 et. linijki ułatwiają naukę rysunków za 1 zlr. 50 et., linijki pod mierniki za 60 et., przez niżej podpisanego wydana „Nauka bielizny“ po 2 zlr. znajdują się tamże i wysyłają się na prowincję za zaliczką. Niżej podpisanego

Szkoła kroju i szycia i Pracownia sukien damskich

pod kierownictwem Pauliny Steidel znajdują się obecnie przy ulicy Czarnieckiego 1. 28. gdzie się każdego czasu na naukę przyjmuje i wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące wykonuje.

Właściciel szkół we Lwowie, Warszawie i Petersburgu, na wystawach kilkakrotnie wynagrodzony medalami za wzorową naukę i metodę.

297

Ksawery Głodziński.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

poleca najnowsze materje modne zimowe od zlr. 1.40 zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje na damskie i mezske pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacznie niższych cenach.

Cenniki i próbki przygotowane.

Trykoty

bieliznę systemu Dra Jaegera, plaidy, deszczochrony, płaszcze gumowe, krawatki i inne artykuły sezonowe w wielkim wyborze, jakoteż osobny skład obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci

poleca po cenach najumiarkowańszych znany magazyn galanteryjny

M. WEIN

we Lwowie, plac Trybunalski 1. 1.

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MÓD

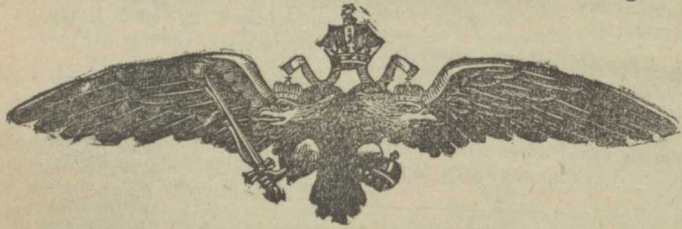
Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 14a

poleca P. T. Paniom gotowe kapelusze najmodniejszego fasonu, stroiki, czepeczki i t. p. w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach.

Zamówienia tak miejscowe, jak i z prowincji wykonują się punktualnie i z wszelką starannością. 324

Skład płócien i stołowej bielizny



c. k. uprzyw. Fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki liczb 8.

dom księcia Ponińskiego

po stałych cenach — en gross et en detail wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki założonej w roku 1817 (Największa przedsiębiornia w Austrii).

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morewe)

ulica Ferdinandska 1. 7, kl.

rozsyłają za pobraniem obok wykazane towary o gatunku i wykończeniu daleko lepszym i o 20% taniej niż wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco. — Towary nieodpowiednie przyjmują napowrót.

Koszule damskie z szyfonu haftowane 3 sztuki zlr. 2.50.	Chustki flanelowe dla dam bardzo ciepłe 3 szt. Ia 2 zlr., IIa 75 et.	Barchan na suknie najnow. wzory kolor praw. 10 metr. zlr. 3.60.
Koszule damskie z mocn. płótna obszywane 6 sztuk zlr. 6.25.	Damskie fartuszki z oksfortu, kretonu, szyfonu i płótna surowego 6 szt. zlr. 1.60.	Dreidrat gatunek ciężki, 10 metr. Ia zlr. 3.50, IIa zlr. 2.80.
Gorsety nocne bogato ubrane 3 sztuki Ia zlr. 4, IIa zlr. 1.80.	Zimowa mater. Nigger na suknie damskie, najlep. gat. 10 met. zlr. 5.50.	Materje na szlafrok modne wzory, kraciaste 10 met. zlr. 2.50.
SPODNICE FILCOWE bogato tamburowane czerwone, szare albo draper. 3 sztuki zlr. 3.	Kaszmir czarny i kolorowy, też kolor bal. podwój. szeroki 10 metr. zlr. 4.50.	Materje na ubiory mezske modne na zimę 3-10 metr. Ia zlr. 5.50, IIa zlr. 3.75.
Szale Angora na zimę 10/4 wielkie zlr. 2.80.	Wełniany Atlas kolor. mod. i bal. podw. szer. 10 metr. zlr. 6.50.	Materje na paletoty zim. gat. przedni, kolory modne 2-10 metr. zlr. 10.
Damskie wełniane kaftanki (Irsey) wszelkie kolory, dobrze leżące zlr. 2.—	Flanela Walerja najnowsze wzory 10 metr. zlr. 4.—	Materje na paletoty jesien. gat. przedni kolory modne 2-10 metr. zlr. 6.—
Pończochy damskie na zimę białe lub kolor. 6 par zlr. 1.50.	Kalmuk najnowsze wzory, 10 metr. zlr. 3.—	Bielizna normalna system Jaegera, wełn. czyst dla panów dam. 1 kosaula zlr. 3.50, 1 kosa lony zlr. 3.—

Ważne dla właścicieli.



195

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, której w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincjach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzelniach dostarczające wody według potrzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcarskie jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Odnośnie w tym względzie zapytania skierować proszę co dotyczy dobroci w gorzelniach do PP. Dzieńduszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Müntnera. Wykonuję też roboty dla kolei państwowej i gminy miasta Lwowa. Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w piwnicach po najtańszych cenach. Wszelkie roboty studnicze dla Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu.

Z poważaniem

S. Tremski

Lwów ulica Słoneczna 1. 21.

Marja Johnson BACZYŃSKA

nauczycielka języka angielskiego wraca do Lwowa 13. Października. Mieszka: ulica Batorego (Halicka) liczb 33 na dole.

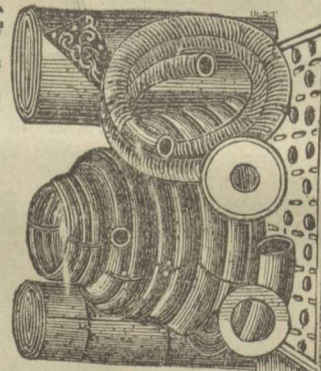
Chorobę cukrową

usuwa się trwale według metody najnowszej prof. **Wilkinsona**

— Prospekt gratis —

Karl Kreikenbaum

Braunschweig.



Oddział chirurgiczny.

Wata Bruns.
APARATA INHALACYJNE.
Konecwicki Hegara kompletne.
GRUSZKI gumowe.
FLASZECZKI do karmienia.
Poduszki prześcieradła gumowe.
WORECZKI NA LÓD.
Bandaże i pończochy elastyczne.
Rozpylacze Richardsona i do proszku.
Tusze do nosa.
Balony Politzera i Grubera.
Wstrzykawkę szklane, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku.
Włókniki, pesarja, sondy, stożki i katetery.
Naczynia i flaszki podrażne oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne.
polecia
Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. R. Primmora
Lwów, Hotel Zorza.

Als die besten und preiswürdigsten Lose

empfehlen wir
3% östr. Bodencredit-Lose,
4% ung. Hypotheken-Lose,

welche ihrer eminenten Sicherheit und ihrer relativ hohen Verzinsung wegen **Anlagepapiere** ersten Ranges repräsentieren und als **Lospapiere** durch bedeutende Haupttreffer in rasch aufeinander folgenden Ziehungen sich ganz besonders qualifizieren und mit Recht hoher Beliebtheit sich erfreuen.

Besonderer Vortheil! Jede Prämien-Obligation, welche in einer Amortisations-Ziehung gezogen wurde, kann bei späteren Prämien-Verlosungen nochmals mit einem Treffer gezogen werden.	3% östr. Bodencredit-Lose, Haupttreffer fl. 50.000, in 24 Monatsraten à fl. 5.—	Jährlich 6 Ziehungen: 15. Feber, 15. April, 15. Juni, 16. August, 15. Oktob. 15. Decemb.
Besonderer Vortheil! Jede Prämien-Obligation, auf welche in einer Gewinnziehung ein Treffer entfiel, kann bei späteren Prämien-Verlosungen nochmals oder mehrere Male mit einem Treffer gezogen werden.	4% ung. Hypotheken-Lose, Haupttr. je 100.000, 50.000 fl. in 25 Monatsraten à fl. 5.—	Jährliche Ziehungen: 15. Jänner, 15. Mai, 15. Sept.

oder beide Lose zusammen für 31 Monatsraten zu nur fl. 8.—
mit dem sofortigen Spielrechte
schon zur nächsten Ziehung am 15-ten Oktober.
Ziehungslisten sowie Verlosungskalender franco und gratis. Bestellungen erbitten wir pr. Postanweisung zuzüglich 20 kr. auf Rückporto.
Bank- und Wechslergeschäft M. J. GUTH & Comp.
Wien, I., Kohlmarkt 5.